

# Sentino, Midas

Welcome to the CrackHouse

Wszystko, czego tylko dotknę  
To staje się złotem  
To staje się złotem  
Midas, Midas, Midas!  
Wszystko, czego tylko dotknę  
To staje się złotem  
To staje się złotem  
Midas, Midas, Midas!

Kiedyś nic tylko szary blok  
Pijaczyny na ławeczkach  
Tysiąc złotych mam w karmanie  
Bajzel w bani, układany włos  
Polo Ralph w kratę koszula  
Taka z Galerii Mokotów, tak  
Zawsze Cartier'a okular  
Tak sobie spędzam noc wśród gwiazd  
Słucham historii w Mariocie  
Spodnie w kant, wypożyczam kasę  
Nie chcę mieszkać w namiocie  
Tracę przez to dystans czasem  
Lichwa trwa, ruletka się kręci  
Rosną do wódeczki mi chęci  
Krzyśka szmal na piętnaście procent  
I tak sobie spłacam stóweczkę miesięcznie

Gdybym miał wybór  
To powtórzyłbym to wszystko jeszcze raz  
I po wkurwiałbym ich wszystkich jeszcze raz  
Nie żałuję pięknych lat, był świetny czas  
Ja jestem skałą, spływa ze mnie wieczny kwas  
Ja powtórzyłbym to wszystko jeszcze raz  
I po wkurwiałbym ich wszystkich jeszcze raz  
Nie żałuję pięknych lat, był świetny czas  
Ja jestem skałą, spływa ze mnie wieczny kwas

Wszystko, czego tylko dotknę  
To staje się złotem  
To staje się złotem  
Midas, Midas, Midas!  
Wszystko, czego tylko dotknę  
To staje się złotem  
To staje się złotem  
Midas, Midas, Midas!

Moim idolem był Wojtek P  
Jedenaście lub dwadzieścia dziewięć  
Pięć numerów, albo kończę grę  
Whisky w szklance i krew na niebie  
Wyzywam krupiera, szatniarka ochronę  
Wszyscy na bok bo się znam z dyrektorem  
Ciśnienie mi rośnie, ostatnim żetonem  
Obstawiam ósemkę i trafiam, jest ogień  
Byłem żebrakiem po czym byłem królem i znowu żebrakiem  
Już nie pamiętam ile razy upadłem  
Tyle razy mierzyłem się z diabłem  
Oszlifowało mi to mój charakter  
Jestem bossem co nie chce być bossem  
Człowiekiem południa co mierzy się z losem  
Szacun do ludzi, do braci, do bliskich  
A reszta ma problem

Gdybym miał wybór  
To powtórzyłbym to wszystko jeszcze raz  
I po wkurwiałbym ich wszystkich jeszcze raz  
Nie żałuję pięknych lat, był świetny czas  
Ja jestem skałą, spływa ze mnie wieczny kwas  
Ja powtórzyłbym to wszystko jeszcze raz  
I po wkurwiałbym ich wszystkich jeszcze raz  
Nie żałuję pięknych lat, był świetny czas  
Ja jestem skałą, spływa ze mnie wieczny kwas

Wszystko, czego tylko dotknę  
To staje się złotem  
To staje się złotem  
Midas, Midas, Midas!  
Wszystko, czego tylko dotknę  
To staje się złotem  
To staje się złotem  
Midas, Midas, Midas!